

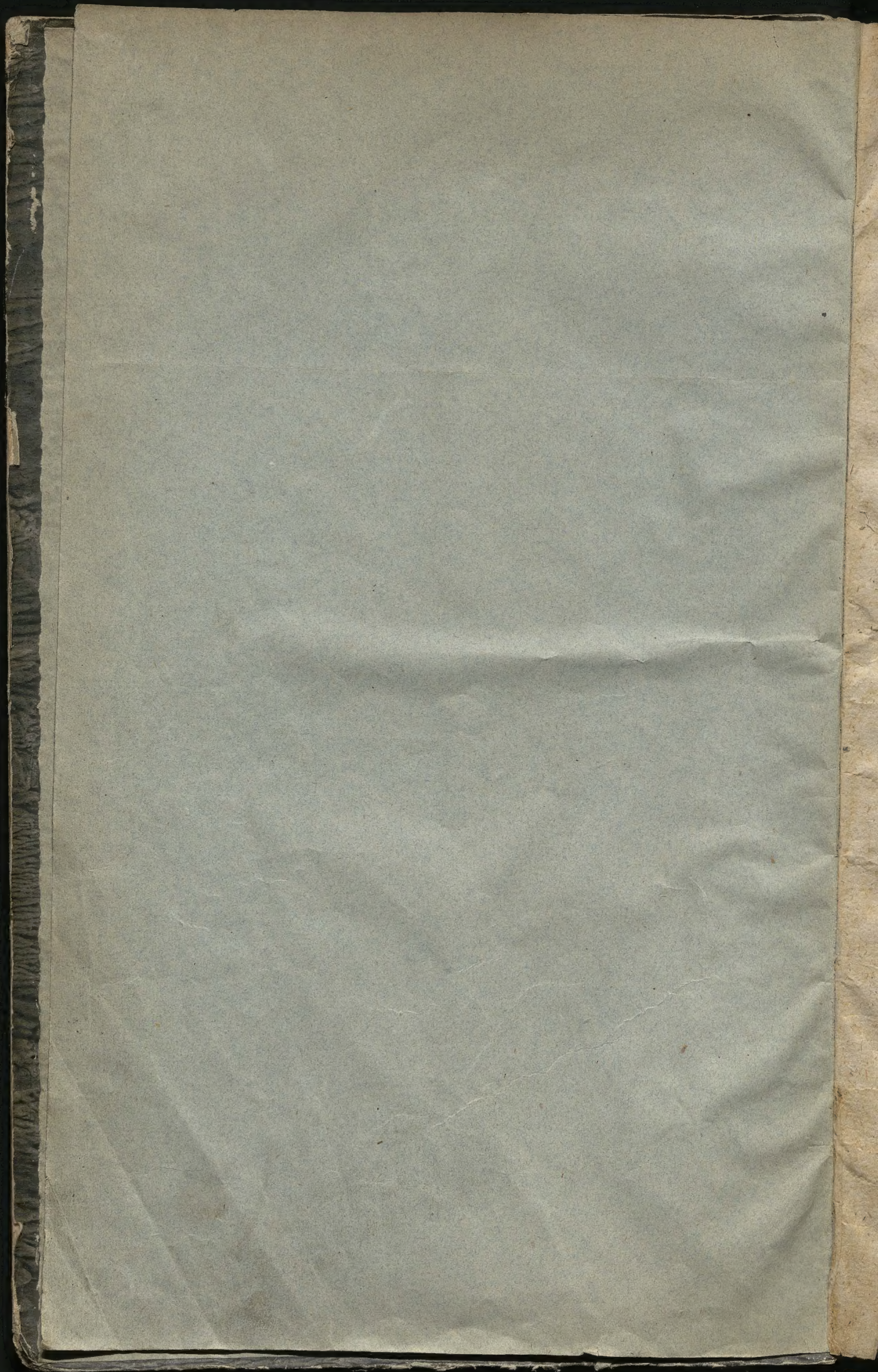




3285 Prager.

VIII. a. 28.





92 - 89 319

PRZYMOWIENIA SIĘ
JASNIE WIELMOŻNEGO
J A N A
SUCHORZEWSKIEGO,
WOYSKIEGO WSCHOWSKIEGO
POSŁA GNIEZNIENSKIEGO
W IZBIE POSELSKIEJ
DNIA 3 LISTOPADA ROKU 1786.

Przymówienie się pierwsze tegoż, było w ten sposób.

Należy mi tu ostrzedz Prześwietną Izbę, iż iak z za-
rządzenia mowy JW. Marszałka, wnosić sobie trzeba, chce
podnieść, i czytany mieć przez Ur. Sekretarza Seymowego
Projekt stosowny do Propozycji pierwszej od Tronu J. K.
Mci, który iak szkodliwy jest dla Kraiu, tak na niego nie-
pozwolę. Należy więc prosić JW. Marszałka, iako ią Go z
mieysca mego prosię, aby go niepodnosił, ile *Materiam*
Status w sobie obeymujący.

Gdy JW. Marszałek i Delegowani do Konstytucyi, oświad-
czyli, iż powinien być Projekt czytany, i rozkazał Ur. Sekreta-
rzowi przeczytać najprzod Konwencją uczynioną z Cesarzem Jmcią,
a potem do ratyfikowania oney Projekt po przeczytaniu prosił JW.

A



Suchorzewski Posel Gnieźnieński o głos, i przymówił się drugi raz w ten sposób.

Winfzuję sobie, że mnie lata, i niesposobność służenia ieszcze Oyczyźnie, wyłączyły od wyboru na funkcyą Poselską na Seym 1775. agituiący się Roku. Na którym ściągali Rękę Swoią Polacy do pióra ku podpisowi, i ratyfikowaniu rozszarpanego Kraiu, i szkod dla Oyczyzny nieodżałowanych; a którą ściągnąć raczey należało do żelaza, ku maczaniu go w krwi chcących Oyczyznę Naszą krzywdzić; i albo ocalić Kray, albo iakom tu już raz wspomniał, zagubić Imię Polaka, którego wzgardzonym, i zhańbionym nienależy nosić.

Winfzuję sobie teraz, iż przez wybor Generała Wielko Polskiego stawać mogę z drugimi w charakterze Posła na ten Seym, gdzie idzie o approbacyą Konwencyi z Cesarzem Jmcią uczynioney, i ratyfikowanie oneyże, iż oney się sprzeciwić, niezezwoić namię iestem w stanie.

Lecz zebym bardziey za uporczywego, niżeli za chcącego się rządzić sprawiedliwością nieuchodził, należy mi przeświadczyć Prześwietną Izbę o przyczynach słusznych zniewalających mnie do przeciwiństwa tego.

A nayprzód należy mi objaśnić, o co, przez kogo, i o co ta czyniona Konwencya, że ze szkodą oczywistą Kraiu, że przez partykularną Osobę uczyniona, przeświadczył się otym aż nadto Narod; że partykularnym Osobom w Interessesie tyczącym się całej Oyczyzny, nienależy się czynić Konwencyi bez wiadomości Stanow; i że czyniący podobneż Konwencye, popełnia *Crimen Status*, i otym się Narod przeświadcza.

Ale trzeba mi tu w tym miejscu odpowiedzieć na Głos Godnego Posła Krakowskiego, który uprzedzając nieprzyzwoitość tey Konwencyi, oświadczył, iż mając słaby do czynienia z mocnym, gdy mu mocniejszy co ofiaruje, le-

piey się choć małą kontentować ofiarą, niżeli wcale nic niewziąć.

Ta maxyma iak zdaie się zbytnie Oyczyzne Nasze upodlać, tak mniej słoſowną zdaie się bydź, aby ią można, co do Interesu obeymuiącego się w tej Konwencyi słoſować.

Bo o cóż to ta Konwencya nastąpiła, oto o Posseſsye Naszey Rzeczypoſpolitey, w zabranym Kraiu przez Cesarza Jmci będące, a tym to nieſzczęśliwym 1775. Traktatem zabezpieczone. Co że tak ieſt czytam w tej mierze Traktat na karcie 22. w Artykule Szostym. Nayiaśnieyſza Cesarzowa Królowa Węgierſka, i Czeſka, gwarantuie wyraźnie, i najmocnieyſzym ſpoſobem, Królowi Jmci Polſkiemu, Jego Naſtępcom, i Rzeczypoſpolitey Polſkiey wſzyſtkie Jey Poſſeſsye teraźnieyſze w tej obſzerności i ſtanie, w którym zoſtaia po zawarciu Traktatow między Rzeczypoſpolitą Polſką, i Nayiaśnieyſzem Cesarzową Królową Węgierſką, i Czeſką, i Imperatorową caley Roſsyi, i Królem Jmcią Pruſkim, a podobnie Nayiaśnieyſzy Król, i Rzeczypoſpolita Polſka, gwarantuią Nayiaśnieyſzey Cesarzowey Królowy Apoſtolſkiey i Jey Naſtępcom, ninieyſze Poſſeſsye, w tej obſzerności, i ſtanie, w którym się po zawarciu tychże Traktatow znajduia.

Z kimże ta Konwencya uczyniona, oto z tym który zabieraiąc nam tyle co mu się podobało Kraiu, raczył Nas wreſzcie o przyiaźni, i pomocy w przeciwnościach zapewnić, oczym czytam Traktat na karcie 19. w Artykule pierwſzym. Będzie odtąd, i na zawſze pokoy niewzruſzony, prawdziwa iedność, i doſkonała przyiaźń między Nayiaśnieyſzym Królem Jmcią Polſkim, Wielkim Xiążęciem Litewſkim, i Jego Naſtępcami, tudzież Rzeczypoſpolitą Polſką z iedney ſtrony, a między Nayiaśnieyſzą Cesarzową Jmcią Królową Apoſtolſką, Węgierſką, i Czeſką, i Jey Dzie-

dzicami, i Następcami, i wszystkiemi Jey Państwami z drugiey, tak iż odtąd dwie Nayiasnieysze strony Kontraktujące niepopelnia, ani dopuszczą popelnic przez swoich ludzi żadnego Nieprzyacielskiego kroku, iedną przeciw drugiey *directe* albo *indirecte*, i że nie uczynią, ani dopuszczą żadnego postępkui przeciwnego teraznieyszemu Traktowi, ale raczey zachowywać go będą nienaruszając w każdym punkcie, zostawać będzie na zawsze w dobrej, i doskonałej Harmonii, i starać się będą o utrzymanie honoru, pożytku, i bezpieczeństwa wzajemnego, iako też o odwracanie iedną od drugiey wszelkiey szkody, i uszczerbku.

Te dwa dopiero przezemnie przeczytane Artykuły Traktatu, czyliż przeświadczyć Nas niepowinny, iż ani Cesarza Jmci zdobiliby oczywistą obrażającą Traktat krzywdę czynić; ani Nas zdobiliby, dobrowolnie chcieć te krzywdę znosić, i owszem approbować.

Jak zna Jego Cesarzka Mość Swoią moc, i siłę, tak zna razem święte obowiązki przyrzeczeń swoich, iż onych winien wiernie dochować!

My znówu iak znamy słabość Naszą, tak winniśmy przynajmniey dobrowolnie tego nie odstępować co Nam chcą wziąć, wziętych nieratyfikować, abyśmy gdy przydzie ta szczęśliwa kolei na Nas, która potykała, i potyka inne słabe Narody, iż ogromnemi, i bojaźni sprawuiacemi innym staia się, mogli mieć Prawo wrócenia się do niesprawiedliwie zagrabionych Wsiow, Miast, Woiewodztw, Prowincyi, które gdy dziś dobrowolnie oddałem; co za Prawo mieć będziemy do odzyskania?

Niech to nie zadziwia Przeświecney Izby, com tu nadmienil, że alboż naywyższa Istność z nayślabszych naypotężnieyszemi uczynić Nas potrafi naymocnieyszemi; niech i to nie zadziwia, że z naypotężnieyszich, i nayogromniey-

szych teraz w Europie Potencyi, stać się mogą słabemi, i nikczemnemi.

Przekonywała Nas o pierwszym Narody, które drżały przed Nami, Trybut, Hold, oddawały, Traktaty z boiaźni zawierać starały się, ratunku, pomocy od Nas dopraszały się, i w skutku doznawały. Iz te stały się tak mocuemi, że Nas owstydną teraz przyprawiając boiaźń, ogolacają z tego co im się tylko podobą.

Przekonywa Nas o drugim Rzeczpospolita Rzymka, i Grecya, które imieniem swoim zdały się strachem cały świat napelniać. Iz oto ani śladu, że były kiedy na świecie, nie zostawiły po sobie.

Rządziny się dobrze, kochamy Króla, Ojczyznę, i jej swobody, dochowujemy we wszystkim sprawiedliwości, rządźmy się maxymamy świata, i Bogu podobać się mogącemi, a ta Naywyższa Istność postawi Nas na te nogi, iz cieńsze instrumentem kary jego, możemy być na tych, na których teraz krzywda o pomstę do Boga woła.

Gdy JJ. WW. Marszałek i Delegowani oświadczyli, iż JW. Gnieźnieński może być przyczyną zerwania Seymu niezezwalając na Ratyfikacyę Konwencyi, zabrał głos, tenże i przymówił się trzeci raz w ten sposób.

Ponieważ JJ. WW. Marszałek, i Delegowani do Konstytucyi oświadczaia tu, iż mogą być przyczyną zerwania Seymu, gdy niezezwole na wzwyż wzmiankowaną Ratyfikacyę, muszę się więc iasniey tłómaczyć, abym przekonał Prześwietną Izbę, i całe Prześwietne Publikum, iż gdyby też i do tego przyiść miało za użyteczniejszyą rzecz osądzić. Tamę Obrad krzywdzących Ojczyznę niżeli kontynuacyą onychże a szkodliwą Rzeczpospolitey.

Czy tenże to jest zamiar Obrad Naszych, aby na każdym Seymie krzywdzić Rzeczpospolitą? Zastanowmy się

nie co w tym miejscu, a roztrząśniemy foliały Obrad Seymowych od Roku 1775. aż do terazniejszego Seymu, a zobaczem, iż na każdym prawie Seymie ratyfikowaliśmy, a ratyfikowaliśmy krzywdy Nasze. A nayprzód Ru 1775. na Seymie, którego obodayby nikt z poczeiwych ludzi z pomnożeniem czułego żalu przypominającego całej Oyczyźnie nie odżałowane szkody, i straty niemiał przyczyny wspominać Ratyfikowaliśmy niešťczęśliwy Traktat podzielaący Oyczyźnę Naszą.

Na Seymie Roku 1776. Tytuł Materye Zagraniczne. Moc ratyfikacyi Konwencyi Granicznej z Dworami Rosyjskim, Wiedeńskim, i Berlińskim. Ratyfikowaliśmy Konwencyą Rady przy Boku J. K. Mci Nieustaiący z temiż Dworami uczynioną do rozgraniczenia, kształćąc iещcz nieiako i piększąc Dworow Sąsiedzkich łaski, iakoby Nam raczyły różnych miejsce, i części Kraiu ustąpić, a My poblisko Granic mieszkaiący przešťwiadczaemy się, że nad linią zagwarantowaną Traktatem 1775. więcej iak potrzyšta Wsi każdy Sąsiad zabrał.

1mo. Na Seymie Ru 1782. wszystkie prace Seymowania Naszego zawarliśmy w Ratyfikacyach, approbacyach szkod Naszych Sąsiedzkim Potencyom pod Tytułem. Ratyfikacya Dzieła Kommissyi Granicznej między Ukrainą, Polską, i Nową Rosyą.

2do. Pod Tytułem Approbacya Tranzakcyi Granicznej między Dobrami Dupinem w Polfcze, i Dobrami Gogolewice, Grzebielin, i Słabocin w Śląsku Pruskim.

3tio. Pod Tytułem Approbacya Tranzakcyi o Wieś Murzynow.

4to. Pod Tytułem Zniesienie Poboru od Furmanow.

Na Seymie Roku 1784. Ratyfikowaliśmy Konwencyą Handlową, i Graniczną, przez Xięcia Kurlandzkiego bez

225

wiadomości Rzeczypospolitey uczynioną z Dworem Peters-
burskim z niemłą krzywdą Rzeczypospolitey pod Tytułem
Ratyfikacya Konwencyi Handlowey, i Granicznej, przez
Kommissarzow Nayiasnieyszey Imperatorowey całej Rosyi
i Xieństw Kurlandyi, i Semigalli zawartey, tudzież Aktu
przystąpienia Powiatu Piltyńskiego do tej Konwencyi.

Na tym Seymie mamy ratyfikować millionowe dla
Oyczyzny szkody.

Przyidzie Seym drugi, i trzeci, i dziesiąty będziemy
znowu mieli co ratyfikować, zapewne nie z profitem tylko
z szkodą. Aż nareście jeżeli się wcześniej niepostrzeżem,
zobaczymy się, iż od niechcenia powoli, powoli stracimy
całą Oyczynę, tak dalece że choć zechcemy, to nie będzie-
my mieć co ratyfikować.

Postrzeż się Narodzie, oprzy się raz tym ratyfika-
cyom krzywdzącym Oyczynę Naszą. A mnie terazniey-
szej opierającego się zapalonego samą tylko miłością Oy-
czyny, miew łaskawie za wymówionego, jeżeli przyidzie
do zerwania Seymu, czego ja niepragnę tylko żądam, aby
ta Materya przynajmniej w Recesę była puszczona, do przy-
szłego Seymu, iżbyśmy mieli przynajmniej czas, do roz-
patrzenia się, oco i o wiele chodzi.

Gdy co raz iasniey przymawiał JW. Marszałek, JW. Gnie-
źnieńskiemu o zerwanie Seymu, i Prawo Ur. Sekretarzowi kazał
czytać, zabrat tenże Głos czwarty i przymówił się w ten sposób.

Gdy mi co raz iasniey zdała się przymawiać o zerwa-
nie Seymu JJ. WW. Marszałek, i Delegowani do Konstytu-
cyi, i Prawo względem *Libera vocis* w Materyach *Status*
przez Ur. Sekretarza Seymowego czytane mieć chcieli. Jak
daleki jestem od zerwania Seymu, tak mocno zdaie mnie
się wspierać w chęciach nie zrywania onegoż, też samo Pra-
wo, które dopiero czytane tu było. Ma w prawdzie Prawo

326

to brzmienie w sobie, iż czyli przez Głos, czyli przez Manifest Posel Obrady zatamować może, a to się ma rozumieć, gdy chce. Ja zaś dalekim będąc od myśli zrywania Seymu niechcąc na ratyfikacyą pozwolić chcę, aby ta Materya będąc odrzuconą, inne przedsięwzięte zostały.

Nadto to Prawo mówiąc w wielości o Materyach *Status* każe rozumieć: iż gdy na iedną niemasz zgody inną podnosić, bo inaczey mówiłoby tylko o iedney Materyi *Status*. Ale pozwolmy naprzykład, iż takby bydź miało, że niezgoda w iedney Materyi *Status* zrywa Seym. Nieszłoby zatem? iż unikając niebezpieczeństwa zerwania Seymu, trzebaby najszkodliwsze Ojczyźnie przyimować Projekt, i na nie zezwalać? a nużby kto? podał tu Projekt taki, iż niechcemy, aby Nasza Rzeczpospolita była wolną tylko w dezpotyczny Rząd była obrócona; ten mówię Projekt, acz zły, i pełny iadu, musi iednakże bydź od Marszałka do Łaski przyjęty. Jużże niepozwalając na niego ma się tama Obradom czynić, lub oszczędzając całość Obrad, ma się na tak szkodliwy Projekt pozwalać?

Nie zaiste, lecz iak należy się Marszałkowi Projekt Posła przyjąć; tak należy niepodnosić go Marszałkowi, gdy zdaie się szkodę przynosić Ojczyźnie, i gdy Posel ostrzega, że niechce mieć podniesionego, i że mu się sprzeciwi iako szkodliwemu Ojczyźnie. Oświadczyłem to, i teraz oświadczam, iż niechce zrywać Seymu, tylko Projektu ratyfikacyi podnieszonego mieć niechce.

Gdy znowu *JW.* Marszałek oświadczył Izbie, i całej Publiczności, iż oto *JW.* Gnieźnieński Seym zrywa, a zatem niszczy Prawa stanowione w przeszłości, i przyszłości stanowić miane, Materiam *Status* w sobie obejmujące. Zabrał Głos tenże *JW.* Gnieźnieński, i przymówił się piąty raz, w ten sposób:

Ponie-

224

✱ ✱ ✱

Ponieważ JJ. WW. Marszałek, i Delegowani do Konstytucyi zdają się chcieć nietylko Prześwietną Izbę, ale i całe Publikum przeświadczyć, iż ia oto mam być przyczyną zerwania Seymu, iż ia oto miłe, i piękne owoce Seymowania Naszego, chcę przez niedopuszczenie, aby dojrzałemi zostały, o zepsucie, i zgniliznę przyprowadzić; ponieważ mówię Ciż chcąc gorliwość, i patriotyzm w utrzymaniu już ustanowionych, i ustanowić jeszcze mianych Praw pożytecznych Kraiowi okazać zdają się całą Izbę zachęcać, i sami te próżbę czynić, którą ia za rozkaz winienem zawsze przyjąć, abym zezwolił na Ratyfikacyą w wzwyż wzmiankowaney Konwencyi, jeżeli chcę niepodpaść naganie, od całej Ojczyzny za zerwanie Seymu, od czego jakom już namienił daleki jestem, i owszem o Kontynuacyą dalszych Obrad, i przedsięwzięcie innych Materyi dopraszałem się, powisnością moją jest w tej tu sfosownie Materyi głos mój podnieść przez którybym okazał, kto ma być za winowaycę w tamowaniu Obrad wzięty.

Z żalem moim wprowadzić przychodzi mi sobie tu wspomnieć i przyczyny, i przyczynców, rwania w Starożytności Seymow dla partykularnych Interesow. Które gdy sobie na pamięć przywodzę zdawałyby się wcale nie chęć, i ochotę w dopełnieniu tego tłumić, co winienem Ojczyźnie, gdyby mnie oczywista krzywda Ojczyzny niepowoływała do tego, gdyby mnie iako się spodziewam przez dostateczne tłumaczenie się niezdawała się Prześwietna Izba, i całe Prześwietne Publikum, reprezentujące się w arbitrach tu Zgromadzonych, mieć za wymówionego, gdy nie z żadnego partykularnego Interesu, uprzedzony tylko powodzeniami Dobra Publicznego; wezmę na siebie imię (kiedyś wzgardy dziś może pochwały godne) zrywającego Seym.

Ale na cóż się mam wierać w to, na co anam sobie
famemu to przypisywać, co się i do kogoś innego może, i
powinno stosować.

Wszak przyczyną zerwania teraźniejszego Seymu, i
Wy JJ. WW. Marszałku, i Delegowani do Konstytucyi bę-
dziecie, jeżeli Projektu ratyfikacyi nie cofniecie, bo nie-
tylko ten zrywa Sejm co Projektu nieprzyjmuje, ale i ten
co go niesprawiedliwie, i z szkodą Ojczyzny do rezolwo-
wania wciśka.

Ktokolwiek więc kocha Ojczyznę, ktokolwiek jest
Przyjacielem swobod Kraiowych, niech natarczywe rozka-
zy swoje dla mnie, zamieni w prośbę do JJ. WW. Marszał-
ka, i Delegowanych do Konstytucyi, którą ja w pierśceń-
stwie niosę z pokorą.

Oddalcie Zacni Mężowie pragnący podobno tey nie-
śmiertelney chwały, w potomności mającey Was zaszczycać,
iż zyczyliście zawsze dobrze Ojczyźnie, obowiązki winne
oney staraliście się wiernie dopełnić, oddalcie odemnie, i
od siebie to imię zrywającego Sejm, a chęcią odrzucenia
Projektu Ratyfikacyi, nieście imieniem całej Izby do Naj-
jaśniejszego Króla Jmci prośbę, aby ta Materya cofniętą
a inne mogły być przedsięwzięte.

Gdy JW. Marszałek zapytał się co z tym czynić, gdy mo-
dny chce wzięść i chce ratyfikowane mieć przez słabszego. Za-
brał Głos JW. Suchorzewski Posel Gnieźnieński, i przymówił się
złoty raz w ten sposób.

Na mnie to podobno koley, odpowiedzieć JW. Marszał-
kowi zapytającemu się, co tu z tym czynić, gdy z mocnym
mając doczynienia, należy się kontentować tym, co daie, i
gdy chce, aby mu ratyfikować Konwencyą, bo inaczej, nic
niedawszy wżysko weźmie.

Ani mogę dać wiary temu, iżby Jego Cesarzka Mość,
chciał co komu, i nam niesprawiedliwie wzięść, zwłaszcza

329
II
co Traktatem jest Nam zabezpieczone; a gdyby i był w tey Pretenzyi, zapewne raczyłby Nam to złączonym, przez Notę, lub przez Ministra Swego oświadczyć, Stanom. O czym iak niewiemy dotąd, tak gdybyśmy wiedzieli, należałoby oto tak w ten czas postąpić.

Należałoby się mówić, rozbierając Kray Nasz wspólnie obwieścić Dwory, iako Petersburski, i Berliński. Donieść Im o tey nastąpić mianey klęsce, przypomnieć Traktat Gwarantujący Nam Naszą spokojność, wezwać pomocy, i ratunku. A spodziewać się należy, żeby Nam nigdy nie był odmówiony. Bo szłoby Im nie tylko o obowiązki zaręczoney Nam przyjaźni; i pomocy; ale i o politykę wewnętrznągo w Państwach Ich Rządu. Iżby ieden nad drugiego, nie zdawał się więcej korzystać, a korzystając więcej sił nabierać.

Otoż to, co Nam trzeba czynić, a niepartykularne Konwencye ratyfikować, i oddawać ostatnią kofzulę, gdy ią z Nas chcą mieć zdartą, z dobrowolnym z solennym nawet zrzeczeniem się oney.

Gdy JW. Suchorzewski Posel Gnieźnieński proszony był od JW. Marszałka, i całej nieledwie Izby, aby zezwolił na ratyfikacyę, z oświadczeniem że tylko sam tak uporczywy, prosił o Głos i przymknął się ścisłym razem w ten sposób:

Wialem ią w prawdzie życia, ostatniej krwi kropli, naypartykularniejszy cząstki majątku mego, dla Dobra Publicznego nieoszczędzać! Winienem znam to, i teraz, pierśmoich tak daleko nadwężonych iako widzicie, z okazyi wniesionej Materyi, nieżałować! Ale gdy już głos z nich wydać ledwie mogę taki, iżby od blisko stojącego mógł być zrozumianym, a widzę przeszłe i w przyszłości mnie czekające JJ. WW. Marszałka, Delegowanych do Konstytucyi

i całej nieledwie Izby natarczywe proźby, abym do ratyfikowania Konwencyi przystąpił.

Już niechęcią stygnięcia w przedsięwziętej u mnie rezolucyi, ale chęcią zamenazowania cokolwiek sfatygowanych, i stłumionych mych pierśi, oświadczam się, iż zawieszam zdanie moje do Decyzyi całej Izby, która iak złożona z Gódnym, i kochających tak Oyczyznę Mężów, iak ią iey lepiej podobno niepotrafię kochać, tak spodziewam się że w tej Materyi potrafią się znaleźć. A ieżeli obaczę tę Izbę nie interesowaną, i owszem natarczywością, prozbami, solicytującą mnie do ratyfikowania, tej szkodney Kraiowi Konwencyi, oświadczam się, iż widząc Was nieprzewidujących Kraiowego nieszczęścia tylu, a interesować się winnych o Dobro Oyczyzny Mężów, za których ią przekonaniem, zdrowemi radami, winienem iak za światłem mi pod ciemną noc przyświecającym iść, może przychylę się do tej konfkwencyi, iż winienem pójść Waszem śladem.

Ale ah! Dobrzy Oyczyzny Synowie, wdzięczni za miłe na Jey łonie Was wychowanie, a szepcący mi w partykularności, i zachęcający mnie, iż iak dobrze myślę, takbym w moim był przedsięwzięciu statecznym, wyręcznie mnie, folgę mym sfatygowanym przynieście pierśiom. Niech się tam duch Wasz dobrze myślny odezwie śmiało, gdzie przy sprawiedliwym, i cnotliwym Interesie stawiający; bojaźni niemaia, i mieć niepowinni. Ośmielcie, pokrzepcie, strofkanego, skołatanego, powiem zmęczonego, zewszech stron mego ducha, a przyrzekam że wsparty choć iednego Kolegi zdaniem, mojego nieodmienie.

Jak się więc spodziewam JW. Marzalku, że znajdziesz wielu równie myślnych zemną, tak proszę, abys mnie na nieiaki czas porzuciwszy, obrócił swoje mowę, perswazyę, i proźby do Nich.

Gdy JW. Mikorowski Posel Gostyński w głosie swoim oświadczył, iż JW. Suchorzewski Posel Gnieźnieński odstąpił. Zabrał zaraz tenże głos, i przymówił się ósmy raz w ten sposób.

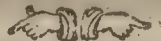
Lubom chciał przez menażowanie się w mówieniu, oszczędzić mych pierś, iednakże niemogę tam zamilczeć, gdzie mówić konieczną widzę potrzebę. Oświadczył tu Prześwietney Izbie JW. Gostyński, iż ja odstąpiłem od przedsięwzięcia mego w przeciwnieniu się ratyfikacyi. Oświadczenie moje każde, iak staram się, żeby ie uiszczyć; tak i tego chcąc dotrzymać wiernie, oświadczam się iż nieodstąpiłem, i odstąpię chyba w ten czas, gdy iednomyślnie oto mnie nalegać będzie cała Izba, która do tych czas w znaczney części, zdała się nalegać, a szczegulniey JW. Marszałek, z Delegowanemi do Konstytucyi.

Nie będę albowiem miał w ten czas co sobie wymawiać, gdy czynię to sam, co powinni wszyscy, i gdy dopełniam tego, co mi powołanie moje do tey Funkcyi którą piaśnie, rozkazywać zdale się.

Gdy JW. Marszałek z Delegowanemi oświadczył, iż tylko JW. Gnieźnieński jest sprzeciwiony, i Imieniem całej Izby prosił go o odstąpienie i o oświadczenie determinacyi ostateczney, zabrał Głos nakoniec tenże i przymówił się w ten sposób.

Już to podobno teraz ostatni moment przyszedł, w którym ostatecznie determinacyą swoją otworzyć trzeba Prześwietney Izbie. Tę mówię determinacyą, która na tę czy na owę stronę będzie strofować sumnienią mego wewnętrznie nieprzeftanie. Nie zezwolę na Ratyfikacyą Konwencyi, w ten czas gdy widzę wciskających na to ten Projekt właśnie, aby był Seym zerwany. Zniszczę obalę już uchwalone Prawa, silnie wspierające prerogatywy krwi Szlacheckiey, pomnażające dochody Skarbowe, uszczęśliwiające Kraj kursem monet uproporcyonowanych do waloru Siedleckich. O

ostatnią przyprawę Oyczyznę ruinę, zatamowaniem uchwały mianych; bo niezgoda domowa wszczęta w Kraiu, a grożącą ostatnią klęską Oyczyźnie, w ten czas, gdy się już już ma uśmierzać zgodą; gdy już już zaproponowana skutku swego niewieźmie, zezwolę na Ratyfikacyą partykularney Konwencyi, i szkodę, Oyczyzny, i nieprzyzwoitość wdziałaniu oney, a przeciwney Prawom, zdawać się będę pochwalać. Słabe, a chwiejące się w takim przypadku zdanie moje raczcie oświecić, ale czegoż oto proszę, coście się zdali uprzedzić swoimi natarczywemi na mnie prozbami, i rozkazami, widzę że głową muru nieprzebię, widzę że cała Rzeczpospolita opuszcza ręce próżnością by było moje na krzywdzących ją podnosić. Pełnię więc z posłuszeństwem co rozkazujecie, ale jeżeli w czym ochybię, wymówcie łaskawie tak Przechacni Kolledzy iako i całe Prześwietne Publikum, niewinność tego, który niemając żadney prywaty przed sobą, radby to uczynił, co zdaie się byźd nayużyteczniejszy Kralowi, a zda mu się nayużyteczniejszy dla Oyczyzny przedsięwzięcie; gdy dopełnia tego, co wszyscy rozkazujecie.



W W A R S Z A W I E

w Starym Mieście pod Nrem 58.

w Drukarni PIOTRA DUFOUR, Konfiliarza Nadwornego J. K. Mci
 Dyrektora Drukarni Prześwietney Szkoły Rycerskiej, Uprzywilejowanego na *Alwiski*, czyli *Doniesienia Tygodniowe*.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024205

